

Glensk, Joachim

"'Zaranie Śląskie' : 1907-1939",
Krystyna M. Heska-Kwaśniewicz,
Katowice 1979 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/2, 108-109

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystyna M. Heska-Kwaśniewicz, „Zaranie Śląskie” (1907—1939), Katowice 1979, ss. 200.

Napisanie w pojedynkę monografii gazety lub czasopisma — jeśli nie jest to periodyk specjalistyczny — nastęrcza tyle trudności, że do tej pory wydane monografie pism śląskich możemy policzyć na palcach obydwu rąk, z dość istotnym podkreśleniem, iż na ogół ograniczano się do opracowania określonego wycinka działalności pisma, o ile ukazywało się ono dłużej niż dwa lata. Nie będzie również wielkiej przesady w stwierdzeniu, że chociaż zadaniem monografii jest wyczerpujące opracowanie pewnego zagadnienia szczegółowego, najczęściej mamy do czynienia z pobieżnym opisaniem wszystkich problemów znanych autorowi, co niecierpliwi krytycznego czytelnika. Toteż jeśli jej autorem był polonista, spotykał się z druzgoczącą czasem krytyką historyków za uproszczenia historiozoficzne, jeśli historyk — poloniści stawiali zarzut zbytznego absorbowania się tłem społeczno-politycznym, ignorowania samego tekstu badanych gazet i popełnienia w związku z tym wielu nadużyć interpretacyjnych i fałszywych uogólnień. Oczywiście zawodowi „prasoznawcy” (rekrutujący się głównie spośród socjologów), zajęci przede wszystkim analizą statystyczną zawartości prasy lub badaniem jej percepcji, nie mieli dotąd okazji zaprezentować, jak właściwie powinna wyglądać wzorowa monografia czasopisma czy gazety.

Świadoma tych zastrzeżeń i trudności autorka zarysu monograficznego „Zarania Śląskiego” ograniczyła swe penetracje do okresu przedwojennego pisma (1907—1912 i 1929—1939), koncentrując się głównie na zagadnieniach literackich tudzież folklorystycznych, w czym czuje się najbardziej kompetentna. Na tle nakreślonego rozwoju życia kulturalnego Śląska Cieszyńskiego na przełomie XIX i XX w. ukazała genezę pierwszego śląskiego czasopisma literackiego, powstałego z inspiracji Ernesta Farnika i innych profesorów i uczniów gimnazjum w Cieszynie. Nie przeceniając ani znaczenia, ani walorów artystycznych poezji młodych cieszyńiaków, autorka dostrzega w ich próbkach literackich pęd do określenia swej dojrzałości intelektualnej i odrębności regionalnej. Poddaje analizie trendy rozwojowe tej poezji, która — mimo swoistego epigonizmu w naśladowaniu poezji Młodej Polski (zarówno jej nastrojów, jak i motywów) — wyrasta w istocie z kręgu kulturowanych od dawna na Śląsku tradycji romantycznych. Obok rozbudzania własnych, śląskich talentów literackich, a więc ułatwiania drogi debiutom, świadomie zabiegano o utrwalanie starych zwyczajów, tańców, strojów śląskich i wszystkiego, co niosło z sobą wartości folklorystyczne, przy przesadnej nawet dbałości o poziom artystyczny przekazów słownych. Aczkolwiek założyciele czasopisma nie mogli jeszcze wówczas operować określeniem „regionalizm”, „to jednak tak sformułowany program nosił już wszystkie cechy prądu, który miał się rozwijać w Polsce dopiero w latach dwudziestych bieżącego stulecia. Stanowi ten program zarazem konkretny dowód tego, iż początki intuicyjnego regionalizmu były na Śląsku bardzo wczesne w porównaniu z innymi dzielnicami Polski” (s. 35). Dlatego to od samego początku atakowano „Zaranie” za partykularyzm i zaściankowy patriotyzm, uważając pismo za nieudolną „szkółkę poetów”, premiującą nie tyle talent, ile „pracowitość i pilność”. Twórczość Emanuela Grima (1883—1950), Jana Łyska (1887—1914), Andrzeja Buzka (1888—1968) i Jana Nikodema Jaronia (1881—1922) zdaje się zaprzeczać tym jednostronnym zarzutom. Wielu „zaraniowców” znajdowało się w kręgu oddziaływania Tetmajera i Wyspiańskiego. Autorka przeprowadza szczegółową analizę wersyfikacyjną mniej lub bardziej uderzających naśladownictw w dziedzinie poezji, mniej dociekliwie śledząc przejmowanie wątków i stylu zamieszczonej na łamach periodyku prozy. Historia, językoznawstwo i historia literatury z pierwszego okresu ukazywania się „Zarania” znalazły w monografii wybiórcze, ale stosunkowo wyczerpujące naświetlenie. To samo dotyczy recepcji periody-

ku. Natomiast problematyka ogólnoregionalna drugiego okresu (1929—1939) wyraźnie się autorce wymyka; ograniczenie się do zagadnień literackich i folklorystycznych pomniejsza walory monografii, tym bardziej że teksty literackie nie odgrywają już takiej roli, jak w latach 1907—1912.

Z drobniejszych zastrzeżeń odnotujemy, że pierwsze śląskie pismo codzienne zaczyna wychodzić nie od 1906 r. (s. 17), chyba że mamy na myśli wyłącznie Śląsk Cieszyński; wszak w Bytomiu „Dziennik Śląski” zaczyna się ukazywać już od 1898 r. W cytowanej na stronie 26 literaturze poświęconej warszawskiemu „Zaraniu” razi brak książki Henryka Syski *Od „Kmiotka” do „Zarania”* (Warszawa 1949). Rozważania ze stron 92—93 można było umieścić w rozdziale wcześniejszym, gdzie mówi się o wpływie autora *Wesela* na poetów cieszyńskich. Brak odsyłacza 39. Miał powtórki o ilustracjach darowanych przez Jana Kuglina należało nieco szerzej zatrzymać uwagę czytelnika na walorach ikonograficznych „Zarania”, którym zawdzięczało ono opinię jednego z piękniejszych polskich pism regionalnych okresu międzywojennego. Wreszcie podsumowanie ze stron 170—171 należało przesunąć do samego zakończenia.

Dzieje „Zarania Śląskiego” odzwierciedlają w jakimś symbolicznym skrócie stosunek szeroko pojętej społeczności śląskiej do wytworów własnej kultury i sztuki. W Cieszyńskiem, na tzw. Zielonym Śląsku, wyhodowano w nieco sztucznych cieplarnianych galicyjskich warunkach kwiat śląskiej poezji, aby go utrwalić wraz z przekazami miejscowego folkloru. Przeniesienie — po pewnej przerwie i przyłączeniu części Śląska do niepodległej Polski — „Zarania” do okręgu przemysłowego, do Katowic, nie mogło pozostać bez wpływu na charakter periodyku: zaczęto z wolna literaturę i sztukę spychać na margines, wypełniając pęczniejące zeszyty problematyką ogólnoregionalną, tworząc z czasopisma efektowną wizytówkę rozwijającego się regionu. Można mecenasa, wspierając hojnie „Zaranie”, wycisnąć na nim widoczne piętno „koniunkturalizmu”, niezatarte i zaiste trudne do monograficznego ujęcia. Problematyka pracy, z wszystkimi tego konsekwencjami, wciskać się zaczęła do poezji, literatury, a nawet krytyki literackiej. Afirmacja pracy „samej w sobie” oddaliła ją wszelako od podmiotów tej pracy, od ludzi, pozostawiając na łamach pisma przejawy taniej deklaratorywności ideowej. Kwiat autentycznej śląskiej poezji i prozy, wyrastający gdzieś na zboczach hałd, coraz rzadziej bywał dostrzegany przez unaukowany zespół redaktorów, a przydeptywany nieraz przez samych historyków literatury, stroniących od łatwych wzruszeń. Jeśli więc znajdzie się ktoś odważny, kto pochyli się nad owymi przywiedzłymi już niestety okazami dawnej aktywności kulturalnej, aby szczątkowe te eksponaty sklasyfikować i utrwalić, nie należy się zbytnio dziwić, iż kształt takiego herbarza ukaże się w formie więcej niż skromnej i w nakładzie równym pierwotnemu nakładowi opisywanego czasopisma.

Joachim Gliński

Michał Sliwa, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893—1940)*, Warszawa 1980, ss. 393.

Wśród wybitnych ludzi prasy polskiej XX w. Mieczysław Niedziałkowski zajmuje niewątpliwie jedno z czołowych miejsc. Pracę publicystyczną rozpoczął jako 17-letni młodzieniec i zajmował się nią stale przez dalsze 30 lat, do końca życia, przerwane niemiecką kulą w palmirskim lesie. Przyszły redaktor socjalistycznego „Robotnika” debiutował poważnymi artykułami do podziemnego piśmka „Jutro”, organu Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (tzw. filarecji).